

FORMACJA PODSTAWOWA

Spośród wszystkich zadań, jakie podejmuje człowiek, najbardziej koniecznym, a zarazem najtrudniejszym, jest praca nad sobą. We wszystkich pracach może on być lepiej lub gorzej zastąpiony. Praca nad sobą jest jednym z obszarów życia człowieka, którego nikt za niego nie ogarnie; w tym wypadku samotnie zмага się ze sobą samym. Ktoś z boku może jedynie dopomóc lub utrudnić. A przy tym jest to praca całego życia. Przypomina mi się opowiadanie, które pewnie jest znane, ale doskonale mówi o wysiłku jaki jest konieczny do podjęcia pracy nad sobą.

„Był sobie pewnego razu chłopiec o złym charakterze. Jego ojciec dał mu woreczek gwoździ i kazał wbijać po jednym w płot okalający ogród za każdym razem, kiedy straci cierpliwość i pokłóci się z kimś. Pierwszego dnia chłopiec wbił w płot 37 gwoździ.

W następnych tygodniach nauczył się panować nad sobą i liczba wbijanych gwoździ malała z dnia na dzień: odkrył, że łatwiej jest panować nad sobą niż wbijać gwoździe. Wreszcie nadszedł dzień, w którym chłopiec nie wbił w płot żadnego gwoździa. Poszedł więc do ojca i powiedział mu, że tego dnia nie wbił żadnego gwoździa.

Wtedy ojciec kazał mu wyciągać z płotu jeden gwoździe każdego dnia, kiedy nie straci cierpliwości i nie pokłóci się z nikim. Mijały dni i w końcu chłopiec mógł powiedzieć ojcu, że wyciągnął z płotu wszystkie gwoździe. Ojciec zaprowadził chłopca do płotu i powiedział: „Synu, zachowałeś się dobrze, ale spójrz, ile w płocie jest dziur. Płot nigdy już nie będzie taki, jak dawniej. Kiedy się z kimś kłócisz i mówisz mu coś brzydkiego zostawiasz w nim ranę taką, jak te. Możesz wbić człowiekowi nóż a potem go wyciągnąć, ale rana pozostanie. Nieważne, ile razy będziesz przeproszał, rana pozostanie”.

Treść opowiadania może nie do końca mówi o formacji jako takiej, ale doskonale odnosi się do jej znaczenia i podstaw. Bowiem formacja musi być oparta na ciągłym i stanowczym wysiłku, podejmowanym w celu kontroli samego siebie i swojego postępowania w świetle Bożej łaski.

Od najmłodszych lat człowiek poddawany jest wychowaniu, osobowemu, społecznemu i religijnemu. Poznaje podstawy życia, funkcjonowania w świecie i fundamenty wiary. I właśnie do tego etapu odnosi się nasza formacja wstępna, podczas której należy poznać kandydata z czym do nas przychodzi; jak wygląda jego wychowanie, jego pobożność i znajomość podstawowych zasad życia chrześcijańskiego. Jest na to czas gdy kandydat jest sympatykiem i gdy podejmuje postulat. Po zakończeniu postulatu, gdy jesteśmy pewni, że wszystkie fundamenty są odpowiednie, możemy rozpocząć budowanie gmachu życia duchowego poprzez formację w nowicjacie i junioracie, czyli w czasie podjętej profesji czasowej, który to okres nazywamy formacją podstawową.

Bardzo ważne jest podjęcie formacji z pełnym zapałem, bez opierania się na swoich jedynie przyzwyczajeniach, ale na otwartości na nowość. Przyzwyczajenie blokuje człowieka i wtedy dzieje się z nim tak jak ze słoniem, którego człowiek chce oswoić. Od małości słonie przywiązywane są do małego palika zaraz przy domu. Nawet, gdy dorastają, zwyczaj ten się nie zmienia. Te ogromne i silne zwierzęta przywiązane do palika, który ze spokojem, delikatnym ruchem mogłyby wyrwać, stają się potulnymi. Wychowywane w ten sposób, nie wyobrażają sobie innej możliwości życia. Historia ta ukazuje pewne zachowanie, które ze spokojem można przenieść na nie jedną osobę.

Przywiązani do czegoś, kogoś, nie potrafimy wyobrazić sobie zupełnie innego życia. Jednostronność i jednostkowość naszego postępowania, często sprawiają, że giniemy przy naszym paliku, do którego zostaliśmy przywiązani, a wokół nas istnieje szereg innych możliwości, realizacji życia, którego się nie podejmujemy z racji sposobu życia, który wybraliśmy i do którego tak mocno się przyzwyczailiśmy. Zamiast cieszyć się życiem będąc wolnym, pokutują w nas niepotrzebne przywiązania. Z tego wynika, że zanim rozpoczniemy konkretną podstawową formację, powinniśmy przeżyć świadome nawrócenie do Boga, który staje się od tego momentu naszym jedynym, prawdziwym pragnieniem, a z tym przyjdzie nam jednocześnie radość i pokój. Bez takiego zaangażowania woli trudno mówić o rozwoju franciszkańskiego zachwyty.

Trzeba się nam „powtórnie narodzić” jak to powiedział Chrystus Pan do Nikodema, żydowskiego księcia, a to nie znaczy, że mamy wszystko dotychczasowe zostawić za sobą i zacząć całkowicie od nowa życie, ale chodzi o to by, na tym co znamy zacząć budować nowy sposób życia Bogiem i całkowitego Jemu oddania na wzór świętego Franciszka. Zarówno Tomasz z Celano jak i św. Bonawentura w życiorysach św. Franciszka podkreślali, że moment jego nawrócenia zaowocował podjęciem życia w nowym zachwycie poznania Pana Boga i dostrzegania Go wszędzie i w każdym. Jasno wynika z naszego dotychczasowego rozważania, że ważne jest dotychczasowe doświadczenie formowanego, ale nie może na nim poprzestać, bo wtedy zacząłby wszystkie inne osoby przekonywać do swoich nawyków i przywiązań, może nawet do wprowadzania zasad innych wspólnot do jakich należał, a to przecież on sam ma podjąć formację, czyli kształtowanie siebie. Wspólnota natomiast kształtuje się poprzez osobisty wysiłek poszczególnych osób do niej przynależących, a pragnących dzielić się sobą i swoją radością przeżywania relacji z Panem Bogiem.

Formacja początkowa jest etapem, który musi przejść każdy kandydat i jak mówi Reguła FZŚ jest to: „okres formacji trwającej przynajmniej jeden rok” (Reg 23). A Konstytucje Generalne ustalają, że „od wstąpienia do wspólnoty zaczyna się droga formacji, która powinna się rozwijać przez całe życie” (KG 37,2). I w taki sposób życie franciszkanina świeckiego, staje się drogą wzrastania ku pełni osoby w wymiarze ludzkim i chrześcijańskim, poprzez zasłuchanie w głos Bożego powołania i ciągłego powracania do wyznaczonych przez Boga względem człowieka planów, „przechodząc od Ewangelii do życia i od życia do Ewangelii”.

W czasie trwania formacji, czyli od pierwszej decyzji już przez całe życie, a w pierwszych latach zwłaszcza, formowany ma przechodzić proces stawania się coraz bardziej uczniem Chrystusa, coraz bardziej wzrastać w jedności z Nim i upodobniać się do Niego. Powinien coraz pełniej przyjmować sposób myślenia Chrystusa, coraz głębiej uczestniczyć w Jego oddaniu się Ojcu i w Jego braterskiej posłudze światu i rodzinie ludzkiej, a także wszystko realizować zgodnie z charyzmatem świętego Franciszka, który zawsze ma być punktem naszego odniesienia.

Formacja zatem ma być oparta przede wszystkim na Chrystusie, bo przecież nasze powołanie wyrasta z sakramentu chrztu świętego, a także na Słowie Bożym zawartym w Ewangelii, skąd najwięcej możemy zaczerpnąć natchnienia do naśladowania naszego Pana. Musi być oparta na radykalnym pójściu za Panem, bo życie franciszkańskie stawia nam wysokie wymagania w postaci coraz bardziej świadomego dążenia do świętości. Musi być integralnym wysiłkiem obejmującym wszystkie wymiary naszego życia, zarówno ten ludzki

jak i chrześcijański. Ma nas prowadzić do coraz większej zażyłości z Kościołem, który jest mistycznym ciałem Chrystusa, coraz większego poczucia przynależności do Niego i odpowiedzialności za Jego misję. A wszystko to należy realizować we wspólnocie, w której szukać i dawać trzeba oparcie, a której przede wszystkim mamy służyć jak św. Franciszek na wzór Chrystusa, „który nie przyszedł aby Mu służono, lecz aby służyć...”.

Reguła zaznacza, że „wspólnota jest uprzywilejowanym środowiskiem dla rozwoju zmysłu kościelnego oraz franciszkańskiego powołania, a także do ożywienia apostołskich swych członków” (Reg 22). Wspólnota jest wezwana do pomagania braciom na drodze powołania poprzez serdeczność, modlitwę i dobry przykład. Siostry i bracia mają być przykładem dla formowanego, ale nie mogą zasłaniać sobą Ducha Świętego, który jest głównym formatorem i sprawcą formacji, wzywa człowieka i prowadzi w łasce Bożej przez całe jego życie. Św. Paweł nas zapewnia, że to „Bóg formuje i przemienia”, a człowiek ma być tylko otwartym na Jego działanie i być posłusznym.

Jak już wspomnieliśmy w Konstytucjach FZŚ czytamy, że „okres formacji początkowej trwa przynajmniej rok” (KG.40,1), natomiast Statuty Narodowe określają bardziej szczegółowo, że „właściwy okres formacji, czyli nowicjat, trwa co najmniej jeden rok i może być w uzasadnionych przypadkach przedłużony do dwóch lat” (SN 19). Bez względu jednak to jak długo trwałby ten okres formacji, każdy formowany podejmuje kształtowanie siebie, pod baczym okiem mistrza formacji, w zakresie lektury i zgłębiania treści zawartych w Piśmie Świętym, ze szczególnym uwzględnieniem Ewangelii, która jest regułą naszego franciszkańskiego życia, poznawania osoby zakonodawcy - świętego Franciszka i jego pism, zgłębiania duchowości franciszkańskiej, zapoznawania się i studiowania Reguły i Konstytucji.

Podstawową zasadą duchowego życia formowanego na świeckiego franciszkanina jest Ewangelia, którą należy traktować jako miejsce spotkania z Panem Jezusem, jako przewodnika w codziennym życiu, wręcz jako styl życia, jako jedyną dobrą wizję dla świata, dlatego należy ją pilnie czytać, rozważać w sercu, radzić się jej w chwilach wątpliwości i realizować w konkretnych sytuacjach życiowych.

Nie można jednak zapomnieć o tym, żeby budować na właściwym fundamencie przychodzącego człowieka, jakim jest przywiązanie do Kościoła i umiłowanie jego nauki. Cała formacja odbywa się w celu pogłębienia tego przywiązania i podjęcia apostolatu w świecie poprzez przykład swojego życia, dlatego nie można ograniczać się tylko do zdobywania informacji i poznawania jedynie nowych treści, ale trzeba wciąż wchodzić w głąb tego co już zostało poznane, by utrwalać usystematyzowane treści i przez to pogłębiać swoją duchowość.

Formacja to musi być proces stałego rozwoju zarówno ludzkiego jak i duchowego we wszystkich aspektach i na wszystkich etapach życia. Ten rozwój dokonuje się stopniowo, ale ogarnia całego człowieka, który jest dzieckiem Bożym, stworzonym na obraz i podobieństwo Chrystusa, naznaczonym znamieniem Ducha Świętego i obdarzonym Jego natchnieniami i siłą, co ma służyć podejmowaniu wysiłku w celu coraz większego upodobniania się do Mistrza – Chrystusa. Ten proces to ciągłe szukanie woli Bożej i realizowanie jej nieustannie, dlatego należy pamiętać, że nie można ograniczać formacji tylko do spotkań ze wspólnotą i mistrzem formacji, ale ma to być stały osobisty wysiłek.

Praca nad sobą jest prosta w założeniu, ale nie jest łatwa w praktyce. Zdarza się niekiedy, że ktoś szybko się zniechęca nie widząc efektów, albo porównując się z innymi i zazdroszcząc im rzekomo większej łaski Bożej, albo lepszych układów, a przez to lepszej lub łagodniejszej formacji. Wiele osób niby robi to samo, co ma dać efekty, ale w detalach robią to całkowicie inaczej, dlatego bardzo ważne jest poprzedzenie formacji podstawowej wstępnym poznaniem formowanego, jego predyspozycji, zdolności, talentów i siły woli, a także jego sytuacji życiowej i środowiska, aby móc dostosować kształtowanie ducha do jego fizycznych możliwości.

Ponadto należy pamiętać, że formacja musi być chciana i czynnie przyjmowana przez formowanego, który ma się czuć odpowiedzialny za podejmowane kształtowanie swojego serca i życia w duchu franciszkańskim.

Kiedy formowany pomyślnie ukończy okres formacji początkowej kieruje swą prośbę do przełożonego wspólnoty miejscowej o złożenie profesji. Rada wspólnoty po wysłuchaniu radnego od spraw formacji i asystenta podejmuje decyzję poprzez tajne głosowanie o dopuszczeniu do profesji oraz daje odpowiedź proszącemu i powiadamia wspólnotę (KG 41,1). Należy zatem bacznie obserwować postępy w pracy nad sobą każdego poddanego formacji, aby nie było wątpliwości co do możliwości realizowania przez niego dalszego rozwoju, a jednocześnie całkowitego zaangażowania, na miarę sytuacji swojego stanu, w życie wspólnoty. Ważne podczas dopuszczania do złożenia profesji jest spojrzenie na danego człowieka pod kątem tego czy chcemy mieć we wspólnocie osobę, która z takim zaangażowaniem realizuje pracę nad sobą. Czy możliwe będzie nawiązanie współpracy z tą osobą i działanie „na chwałę Bożą i pożytek ludzi”. A jeśli zastanawiamy się nad dopuszczeniem do profesji uroczystej to warto pomyśleć w takich kategoriach, czy chcemy mieć taką osobę w roli przełożonego, albo członka rady.

Życie przynosi wiele sytuacji, które weryfikują nasze postępy w formacji, a często też pokazują, że formowani, którzy podejmują formację podstawową, angażują się z oddaniem, ale moment złożenia profesji jakby odmieniał człowieka i nagle okazuje się, że trudno zachęcić go do aktywności. Wspólnota daje niekiedy za wygraną i zostawia takiego członka „w spokoju”. Zamiast pójść do przodu w rozwoju zatrzymujemy się wtedy w skorupie bezczynności i korzystaniu z tego jedynie co jest utartym schematem, bez większego zaangażowania, co prowadzi do skostnienia. Lekarstwem na taki stan jest ciągła troska całej wspólnoty o każdego z przychodzących i podejmowanie wraz z nimi rozwoju, otwierając się na nowość jaką wnoszą do wspólnoty swoim pojawieniem, by nie poprzestać tylko na tym, że „tak było zawsze”, ale podejmować również nowe formy osobistego rozwoju we wspólnocie, a przez to również całej wspólnoty. Należy jednak zachować przy tym ostrożność, by nie zatracić naszego franciszkańskiego ducha wynikającego z przynależności do Zakonu, która powinna być dla nas największym zaszczytem i przywilejem, a co za tym idzie największą troską.

Podczas przyjmowania nowego członka do FZŚ warto zwrócić uwagę na to z kim mamy do czynienia. Podstawą pierwszą jest wyznawanie wiary katolickiej i życie w łączności z Kościołem, dlatego należy zbadać stan ducha danego człowieka, ale również jego stan cywilny i rodzinny, oraz jego pogląd na wiarę i życie rodzinne, wspólnotowe. Następnym elementem koniecznym do weryfikacji jest prowadzone przez niego życie moralne i częstotliwość korzystania z sakramentów oraz poczucie potrzeby częstego

przystępowania do nich. By lepiej zrozumieć danego człowieka warto zapoznać się z jego sytuacją rodzinną, warunkami życia, a także środowiskiem w którym żyje.

Dopiero gdy zweryfikujemy autentyczność wiary i chęci jej wyznawania i rozwoju uznać możemy, że jest to osoba, którą należy włączyć do wspólnoty. Zakon to przecież droga powołania Bożego, dlatego należy zwracać również uwagę na intencję i motywacje jakie kierują danego kandydata do wstąpienia. Najwłaściwszymi motywacjami byłyby: chęć służenia Panu Bogu oraz ludziom ze względu na Pana Boga, oczywiście pozostając w świeckim stanie, chęć pracy nad sobą, by dorastać do pełni dojrzałości w wymiarze ludzkim i chrześcijańskim, zdolność i chęć podjęcia zobowiązań wynikających z przynależności do FZŚ, a także odpowiedzialność i samodzielność.

Niech te podane treści staną się wprowadzeniem do dyskusji na podjęty temat. Niech też staną się źródłem swoistego rachunku sumienia w kwestii „mojej odpowiedzialności za formację i Zakon”. A wszystko to razem niech będzie potwierdzeniem, że to tylko wstęp do dobrego i świętego życia w łasce Bożej. Dajmy się prowadzić Duchowi Pańskiemu.

o. Nikodem Sobczyński OFM